

# Władysław Kubik

---

## Biuletyn katechetyczny (86)

---

Collectanea Theologica 70/4, 133-158

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN KATECHETYCZNY (86)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Konieczność katechezy ekumenicznej. II. Międzynarodowy Kongres Pedagogiki Religijnej, Eichstätt 1999. III. Metody aktywizujące w katechezie. Sprawozdanie z XXX Sympozjum w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym w Krakowie\*.

### I. KONIECZNOŚĆ KATECHEZY EKUMENICZNEJ

Przełom maja i czerwca 1989 r. stał się dla Polski momentem zwrotnym w jej historii. Społeczeństwo i Kościół stanęły przed nowymi wyzwaniami społeczno-polityczno-ekonomiczno-religijnymi. Okazało się bowiem, iż ze społeczeństwa, które miało być – w myśl panującej wówczas doktryny marksistowskiej – monolitem klasy robotniczej, wyłoniły się zjawiska pluralizmu politycznego, kulturowego, ekonomicznego, a także religijnego. Zajmiemy się tylko zjawiskiem religijnym, aczkolwiek zaznaczymy od razu, że to, co będziemy mówić o religijnym pluralizmie, odnosi się także do spraw natury społecznej, politycznej; słowem do naszej codzienności i naszych środowisk, w których żyjemy.

Właściwie do 1989 r. bardzo mało mówiło się w Polsce o istnieniu, bądź co bądź licznych mniejszości religijnych, bowiem braci chrześcijan prawosławnych jest u nas od 600 tys. do miliona, natomiast protestantów ok. 100 tysięcy. Z tego powodu, że rządy totalitarne walczyły aktywnie z Kościołem katolickim, ponieważ w Polsce społeczeństwo deklarowało się wówczas w ponad 90% jako katolickie, te mniejszości religijne „niknęły w tłumie” i właściwie świadomość katolicka nie zwracała na nie większej uwagi. Również jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy było bardzo małe zainteresowanie dokumentami i duchem II Soboru Watykańskiego, który to Sobór jako jedno z naczelnych zadań postawił sobie odnowę Kościoła i dążenie do jedności wśród rozłączonych chrześcijan.

Jan Paweł II zapowiadając uroczyste obchody Jubileuszowego Roku 2000 stwierdził: „Pośród najbardziej żarliwych błagań w tej nadzwyczajnej godzinie dziejów, kiedy zbliża się nowe tysiąclecie, Kościół prosi Pana, aby wzrastała jedność między wszyst-

---

\* Redaktorem Biuletynu katechetycznego jest ks. Władysław Kubiś SJ.

kimi chrześcijanami rozmaitych wyznań, aż do osiągnięcia pełnej komunii. Wyrażam gorące życzenie, aby Jubileusz stał się okazją do owocnej współpracy w celu odkrycia tego, co łączy, a co z pewnością jest większe od tego, co nas dzieli”<sup>1</sup>. Dlatego do obchodów Roku 2000 zaprosił wszystkich chrześcijan i wyznawców religii monoteistycznych: „Stosownym podkreśleniem ekumenicznego i uniwersalnego wymiaru Świętego Jubileuszu będzie natomiast doniosłe spotkanie panchrześcijańskie. Ma to być wydarzenie o wielkim znaczeniu i dlatego, aby uniknąć nieporozumień, trzeba je właściwie zaplanować i starannie przygotować w duchu braterskiej współpracy z chrześcijanami innych wyznań i tradycji oraz życzliwego otwarcia się na religie, których przedstawiciele zechcą uczestniczyć we wspólnej radości wszystkich uczniów Chrystusa”<sup>2</sup>. Przed takim wyzwaniem staje cały Kościół katolicki i wszyscy wierzący w Jezusa Chrystusa.

Początkiem 1998 r. biskupi polscy odbyli w Watykanie wizytę *ad limina apostolorum*. W przemówieniu skierowanym do pierwszej grupy biskupów Jan Paweł II bardzo mocno podkreślił sprawę jedności rodzaju ludzkiego i jedności wśród chrześcijan. Nawiązując do swojej ostatniej pielgrzymki do Polski i do obchodów Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu Ojciec Święty powiedział: „Kościół katolicki w obecności siostr i braci z innych Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich (...) przeżył mocny impuls ku zjednoczeniu wszystkich uczniów Chrystusa, którym nie wystarczają już tolerancja i wzajemna akceptacja i dlatego pragną wspólnego świadectwa jedności, jakie może i powinno stać się znakiem dla rodziny ludzkiej, że pojednanie jest możliwe. Świat współczesny, który doświadcza skutków głębokich podziałów, będących spuścizną wielkich dramatów kończącego się tysiąclecia, tego świadectwa od uczniów Chrystusa potrzebuje i oczekuje”<sup>3</sup>. Każdy dociekliwy obserwator życia zauważy, że ludzkość, a także Kościół chrześcijański nękany jest różnymi podziałami, że człowiek miast jednoczyć, ciągle coś dzieli i poróżnia. U podstaw takich zachowań leży grzech braku miłości, grzech braku wiary albo fałszywego jej odczytywania, grzech egoizmu. W swoim testamencie z Wieczernika Jezus Chrystus wyraził gorące pragnienie, „byśmy stanowili jedno, jak On stanowi jedno z Ojcem” (J 17, 21). To pragnienie musi ożywiać wszelką ewangeliczną działalność uczniów Chrystusa. Dlatego u progu Roku 2000 konieczne wydaje się przedstawienie kilku ekumenicznych propozycji dla katolickiej katechezy, bowiem od właściwej formacji i edukacji dzisiejszej młodzieży zależy będzie obraz Kościoła przyszłych lat. Niniejsze sugestie będą dotyczyć wychowania nie tylko do właściwych postaw ekumenicznych, uwrażliwiając młodego człowie-

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, List Apostolski, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1994, nr 16.

<sup>2</sup> *Tamże*, nr 55.

<sup>3</sup> *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów. Wizyta Ad limina 1998*, Znak, Kraków 1998, s. 16-17.

ka na szukanie jedności z „braćmi odłączonymi”, ale chcą mieć znaczenie o wiele szersze, bardziej społeczne, gdyż Polacy i Kościół w Polsce potrzebują „ludzi ukształtowanych w szkole miłości Chrystusa”<sup>4</sup>, by jednoczyć to, co dzieli. Szczególnie ostatnie lata i miesiące naszego życia społecznego i kościelnego wskazują, że Kościół i społeczeństwo polskie bardzo potrzebują tej prawdziwej jedności. Zauważył to Jan Paweł II we wspomnianym przemówieniu do biskupów, stwierdzając, iż „Chrystusowa posługa jednania nie tylko odnosi się do działalności ekumenicznej, ale ogarnia ona Kościół i cały naród”<sup>5</sup>.

*Dyrektorium ekumeniczne* (1970, cz. II) zachęca chrześcijan, aby czuli się odpowiedzialni i angażowali się w ruch ekumeniczny; nade wszystko jednak powinni angażować się ci, którym została powierzona specjalna misja w Kościele, w świecie czy społeczeństwie<sup>6</sup>. Nie trzeba nikogo przekonywać, iż katecheza ma szczególne i naczelne zadanie w chrześcijańskiej edukacji; bardzo dobitnie podkreśla to w swojej adhortacji *Catechesi tradendae* Jan Paweł II: „Katecheza nie może być pozbawiona wymiaru ekumenicznego, gdyż wszyscy wierni, zależnie od swych możliwości i swego stanowiska w Kościele, są powołani do osobistego uczestnictwa w tym ruchu dążącym do jedności”<sup>7</sup>.

Biorąc pod uwagę niniejsze stwierdzenie Jana Pawła II, jak również troskę Kościoła o jedność wśród chrześcijan, należy bardziej wnikliwie zająć się niektórymi konkretnymi wskazaniem dokumentów soborowych i posoborowych, traktujących o wprowadzaniu ekumenizmu do katechezy, a przez nią w konkretne życie poszczególnych chrześcijan i ich wspólnot.

### **Chrystocentryzm i teocentryzm trynitarny w katechezie i ekumenizmie**

Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Catechesi tradendae* stwierdza, że „katechezą nazwano całość wysiłków podejmowanych w Kościele dla powoływania uczniów i dla pomagania ludziom w uwierzeniu, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, aby przez wiarę mieli życie w imię Jego (por. J 20, 31), aby ich wychowywać i uczyć tego życia, budując w ten sposób Ciało Chrystusa”<sup>8</sup>. Każda autentyczna katecheza jest chrystocentryczna i dlatego „w znaczeniu ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Du-

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 19.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 18.

<sup>6</sup> Por. Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium ekumeniczne* (1970), cz. II, nr 64.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Adhortacja Apostołska „*Catechesi tradendae*”, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1979, nr 32.

<sup>8</sup> *Tamże*, nr 1.

chu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej<sup>9</sup>. Cała katecheza ma skupić się przede wszystkim na życiu, dziełach i głoszeniu Ewangelii Jezusa Chrystusa, ma zgłębiać Jego misterium we wszystkich wymiarach, by odkryć w Nim wypełnienie się zbawczego planu Boga. Tak więc katecheza odnajduje swój właściwy sens, cele i zadanie tylko w odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa. To On w Duchu Świętym prowadzi nas do Ojca, w konsekwencji czego objawia nam Trójcę Świętą. Adhortacja *Catechesi tradendae* ujmuje całą katechezę trynitarnie właśnie przez osobę Jezusa Chrystusa<sup>10</sup>. Nie można bowiem oddzielić tajemnicy Chrystusa od tajemnicy Trójcy Świętej. Ale idąc dalej, nie można także oddzielić wydarzenia Jezusa Chrystusa i tajemnicy Trójjedynego Boga, podmiotu treści katechezy, od adresata owej katechezy, czyli od człowieka. Dlatego naczelnym przesłaniem katechezy jest umiejętne powiązanie tajemnicy Boga z egzystencją i celem człowieka<sup>11</sup>. Człowiek bowiem stworzony na obraz i Boże podobieństwo (Rdz I, 27), a więc na obraz i podobieństwo Jezusa Chrystusa, ma się do Niego upodabniać<sup>12</sup>. Dokonuje się to w sakramencie chrztu, przez który „człowiek zostaje prawdziwie wcielony w Chrystusa ukrzyżowanego i uwielbionego i odradza się ku uczestnictwu w życiu Bożym”<sup>13</sup>. Chrzt, który jest wspólny dla wszystkich chrześcijan, zwany także sakramentem ekumenicznym, tworzy „węzeł jedności trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi”<sup>14</sup>. W ten sposób chrześcijanin tworzy komuniję z Jezusem Chrystusem upodabniając się do Niego, a ma się to wyrażać w zjednoczeniu z Bogiem, z Kościołem, z ludźmi na wzór swojego Mistrza<sup>15</sup>.

Wprawdzie należy tutaj zaznaczyć, iż chrzt udzielony w Kościołach wschodnich zawsze jest ważny, natomiast w Kościołach i Wspólnotach kościelnych wyrosłych z Reformacji XVI w. mogą się zdarzyć przypadki niegodziwego udzielenia tegoż sakramentu, jednakże zawsze należy zakładać pozytywną praktykę chrzcielną<sup>16</sup>.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 5; por. także Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, Pallotinum, Poznań 1998, nr 80, 81; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 426; DM 14.

<sup>10</sup> Por. Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 5, 6.

<sup>11</sup> Por. Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Ogólna instrukcja katechetyczna (1971)*, w: *Katecheza po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła (1)*, ATK, Warszawa 1985, nr 42.

<sup>12</sup> Por. KK 7.

<sup>13</sup> DE 22.

<sup>14</sup> *Tamże*.

<sup>15</sup> Por. Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji (1997)*, nr 81.

<sup>16</sup> Konkretne normy i warunki ważności i godziwości sakramentu chrztu podają: Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium ekumeniczne (1967)*, cz. I, nr 9-20 oraz Papieska Rada do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie zasad i norm dotyczących ekumenizmu*, *Communio* 2 (1994), nr 92-101.

### Komunia z Jezusem Chrystusem w Trójcy Świętej tworzy Kościół

Wiara w Jezusa Chrystusa i sakrament chrztu, który jest tego konsekwencją, od dwudziestu wieków istnienia Kościoła stają się absolutną koniecznością do zbawienia. Tę prawdę wyznają wszyscy chrześcijanie i dlatego II Sobór Watykański jeszcze raz podniósł powagę tego przesłania: „Chrystus jest jedynym Pośrednikiem i drogą zbawienia; On, co staje się dla nas obecny w Ciele swoim, którym jest Kościół; On to właśnie podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu (por. Mk 16, 16; J 3, 5) potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę”<sup>17</sup>. Wiara i chrzest wcielają prawdziwie chrześcijanina w Chrystusa i Jego Kościół i ofiarują mu udział w życiu Bożym. Logiczne jest, że sakrament chrztu nie tylko tworzy nierozzerwalną więź pomiędzy ochrzczonym i Jezusem Chrystusem, ale także tworzy sakramentalną więź jedności w Kościele, co więcej, staje się fundamentem komunii pomiędzy chrześcijanami<sup>18</sup>. Ten fundamentalny aspekt ekumeniczny: wspólna wiara i przynależność do tego samego Kościoła Chrystusowego muszą być bazą, na której buduje się braterski dialog pomiędzy Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, które przynależą do jedynego Kościoła Chrystusowego. Ta świadomość musi towarzyszyć każdemu nauczaniu, wychowaniu, każdej katechezie w każdym Kościele i Wspólnotie kościelnej chrześcijańskiej.

#### Misyjny charakter Kościoła i katechezy

„Kościół, będący «powszechnym sakramentem zbawienia»<sup>19</sup>, poruszany przez Ducha Świętego, przekazuje Objawienie za pośrednictwem ewangelizacji, to znaczy głosi Dobrą Nowinę o zbawczym zamiśle Ojca, a w sakramentach komunikuje dary Boże”<sup>20</sup>. Kościół ze swej natury jest misyjny (Mt 28, 19-20) i ta prawda dotyczy zarówno Kościoła katolickiego, jak również innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Nie wolno zapominać, że świadomość konieczności poszukiwania wspólnych dróg do jedności chrześcijan zrodziła się w środowiskach misyjnych „braci odłączonych”. Dlatego wydaje nam się, iż katecheza powinna zwrócić baczną uwagę na promocję ewangelizacji i misyjności całego Kościoła, gdyż jak zauważa *Dyrektorium ogólne o katechizacji* w tej dziedzinie występują pewne braki: „Formacja do apostołatu i do misji jest jednym z podstawowych zadań katechezy (również katechezy w wymiarze ekumenicznym – uwaga moja). Tymczasem jednak, gdy w działalności katechetycznej wzrasta nowa wrażliwość na formację wiernych świeckich do świadectwa chrześcijańskiego, do dialogu międzyreligijnego, do zaangażowania świeckiego, jawi się jeszcze

<sup>17</sup> KK 14.

<sup>18</sup> Por. DE 22, Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium ekumeniczne* (1967), nr 11; *Dyrektorium ekumeniczne* (1970), nr 92.

<sup>19</sup> KK 28; KDK 45; DM 1.

<sup>20</sup> Kongregacja do Spraw Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji* (1997), nr 45.

słabe i nieadekwatne wychowanie do misyjności *ad gentes*. Zwyczajna katecheza często poświęca misjom małą i sporadyczną uwagę<sup>21</sup>. Tak więc z jednej strony próbuje się teoretycznie i w miarę adekwatnie przekazywać i uwrażliwiać na treści konieczności misji, a w naszym wypadku również misji ekumenicznej, z drugiej jednak strony nie wychowuje się młodych ludzi do postaw misyjnych i ekumenicznych, do prawdziwej postawy chrześcijańskiej, jak gdyby sprawę wychowania pozostawiano samemu już człowiekowi; innymi słowy: podaje się materiał, ale bez instrukcji właściwego z niego korzystania.

### **Wiara w Jezusa Chrystusa zakłada nawrócenie**

Wiara w Jezusa Chrystusa w Kościele zakłada nawrócenie czyli opowiedzenie się po stronie Boga. „Wiara chrześcijańska jest przede wszystkim nawróceniem do Jezusa Chrystusa, pełnym i szczerym przyłgnięciem do Jego Osoby oraz decyzją pójścia za Nim. (...) W ten sposób wierzący łączy się ze wspólnotą uczniów i czyni swoją wiarę Kościoła”<sup>22</sup>. Nawrócenie domaga się zmiany życia, zmiany myślenia, czyli głębokiej przemiany serca i myśli. W ten sposób wierzący przyjmuje „nową zasadę życia i to życia we wspólnocie, ustanowionej przez Ewangelię”<sup>23</sup>. Nie można więc mówić o żadnej formie życia w komunii, o żadnej formie ekumenizmu bez rozpoczętego procesu nawrócenia, który pozwala na szczerze i braterskie spotkanie ludzi z różnych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Tę myśl szeroko i dobitnie podejmuje *Dekret o ekumenizmie* II Soboru Watykańskiego „Nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany. Bo z odnawiania się duchem w myśleniu, z zaparcia się samego siebie i z nieskrępowanego wylania miłości rodzą się i dojrzewają pragnienia jedności. Musimy więc wypraszać u Ducha Świętego łaskę prawdziwego umartwienia, pokory i łagodności w posłudze, ducha braterskiej wspaniałomyślności w stosunku do drugich”<sup>24</sup>. Co więcej, nawrócenie jest trwałym procesem życiowym, który trwa aż do zmierechnia dni człowieka, dlatego że jest ciągłym zmierzaniem ku doskonałości.

### **Jasne, autentyczne przedstawianie nauki Kościoła katolickiego z uwzględnieniem hierarchii prawd**

Katecheza winna w sposób jasny, przejrzysty, a nade wszystko z miłością przedstawiać pełną naukę Kościoła katolickiego, która bazuje przede wszystkim na misterium Trójcy Świętej, w perspektywie chrystocentrycznej. „Wynika z tego, że harmonia ca-

<sup>21</sup> *Tamże*, nr 30.

<sup>22</sup> *Tamże*, nr 53.

<sup>23</sup> Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1975, nr 23.

<sup>24</sup> DE 7.

łości orędzia chrześcijańskiego domaga się «hierarchii prawd»<sup>25</sup>, gdyż istnieje zróżnicowana więź każdej z nich z podstawą wiary. Jednak ta hierarchia nie oznacza, że pewne prawdy w mniejszym stopniu niż inne wchodzą w zakres samej wiary, lecz podkreśla, że niektóre prawdy wspierają się na innych jako główniejszych i przez nie są naświetlane<sup>26</sup>. Katecheza na wszystkich swoich stopniach winna uwzględniać tego rodzaju hierarchię prawd. Prawdy wiary można zebrać wokół czterech podstawowych punktów: tajemnica Boga, a więc Ojca, Syna i Ducha Świętego, Stwórcy wszystkiego; tajemnica Chrystusa, czyli Słowa Wcielonego, który narodził się z Maryi Dziewicy, dla naszego zbawienia został umęczony, umarł i zmartwychwstał; tajemnica Ducha Świętego, który jest obecny w Kościele, uświęca go i kieruje nim, aż do chwalebного przyjścia Chrystusa Zbawiciela i Sędziego naszego; tajemnica Kościoła, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa, i w którym Maryja Dziewica zajmuje najczcigodniejsze miejsce<sup>27</sup>. Owa hierarchia prawd wiary w Kościele katolickim jest niczym innym, jak Symbolem wiary nicejsko-konstantynopolińskiego.

Przy przekazywaniu doktryn Kościoła katolickiego należy odwoływać się do znajomości doktryn religijnych „braci odłączonych”, odnosząc się z szacunkiem do punktów zgodnych z nauką katolicką, a także tych, które są różne lub wręcz przeciwne<sup>28</sup>. Dlatego katecheci mają obowiązek lepszego poznawania doktryny innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Należy również unikać słów, sformułowań, sposobu przedstawiania nauki, które mogłyby rodzić wątpliwości, czy wprowadzać w błąd „braci odłączonych”, czy też kogokolwiek innego<sup>29</sup>. Katecheza nie powinna poruszać żadnych kwestii spornych, nie może stać się teologicznym poszukiwaniem albo naukowym wykładem, a jedynie przedstawiać w sposób prosty i przejrzysty doktrynę katolicką<sup>30</sup>. Z niniejszych uwag wynika jasno, że katecheza przekazywana w sensie ekumenicznym musi być mocno osadzona „w rzetelnej doktrynie Kościoła katolickiego”, a to domaga się od katechetów ciągłej aktualizacji nauczania Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz ogromnej wrażliwości chrześcijańskiej i humanistycznej na inność drugiego człowieka<sup>31</sup>.

<sup>25</sup> Por. DE 11; DM 15.

<sup>26</sup> Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji (1997)*, nr 114.

<sup>27</sup> Taż, *Ogólna instrukcja katechetyczna (1971)*, nr 43.

<sup>28</sup> Zob. Papiecka Rada do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu (1993)*, nr 61 a; Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Ogólna instrukcja katechetyczna (1971)*, nr 27 oraz DE 11.

<sup>29</sup> Por. KK 67.

<sup>30</sup> Por. Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 21.

<sup>31</sup> Na temat formacji ciągłej katechetów zob.: Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji (1993)*, cz. V, rozdz. II.



### Pełnia prawd objawionych i środków zbawienia znajduje się w Kościele katolickim

Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Catechesi tradendae* stwierdza, że katecheza winna nauczać, iż „pełnia prawd objawionych i środków zbawienia, ustanowionych przez Chrystusa, znajduje się w Kościele katolickim, będzie to jednak czyniła ze szczerym szacunkiem w słowach i czynach w stosunku do wspólnot kościelnych, które jeszcze nie żyją w doskonałej jedności z tymże Kościołem”<sup>32</sup>. Aby właściwie zrozumieć wypowiedź Ojca Świętego Jana Pawła II należałoby przytoczyć stwierdzenie *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*: „Kościół wie, że jest z nimi związany (z Kościołami i Wspólnotami eklezjalnymi odłączonymi od Kościoła katolickiego – uwaga moja) z licznych powodów”<sup>33</sup>, najważniejszy z nich to wspólnota chrystologiczna: „usprawiedliwieni z wiary przez chrzest należą do Chrystusa”<sup>34</sup>. Mają także wiele elementów czy dóbr: jak Słowo Boże, życie w łasce, wiarę, nadzieję, miłość i inne dary Ducha Świętego<sup>35</sup>. Pomimo tego, że elementy te istnieją poza widzialnym obrębem Kościoła katolickiego, że należą one do prawdziwego Kościoła Chrystusowego, to jednak „pełnię zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym”<sup>36</sup>. To dialektyczne rozumowanie wydaje się trudne do przyjęcia, gdyż z jednej strony Dekret twierdzi, że pomimo braków odłączone Kościoły i Wspólnoty kościelne mają znaczenie w historii zbawienia i chrześcijanin zbawia się właśnie w nich i przez nie, a z drugiej tylko Kościół katolicki posiada pełnię środków zbawczych. A więc „bracia odłączeni” są częściowo zjednoczeni z Kościołem katolickim, a po części rozłączeni. Trudność, która tutaj się pojawia, jest następująca: czy Kościoły i Wspólnoty eklezjalne odłączone od Kościoła katolickiego mają status Kościoła czy też nie? Dekret o ekumenizmie stwierdza, że „pełnię zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia”<sup>37</sup>. Stwierdza również, że Kościoły i Wspólnoty eklezjalne odłączone od Kościoła katolickiego nie są pozbawione znaczenia i wagi w tajemnicy zbawienia, oraz że Duch Święty wzbudza w nich rzeczywiste życie łask<sup>38</sup>. Oprócz tego *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* w numerze 8 konstatuje, że „Kościół Chrystusowy trwa w Kościele katolickim, choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakładają do jedności katolickiej”<sup>39</sup>. W związku z tym można wysunąć wniosek,

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 32.

<sup>33</sup> KK 15.

<sup>34</sup> DE 3; por. także: KK 8, KK 15.

<sup>35</sup> Por. DE 3; KK 15.

<sup>36</sup> DE 3; KK 14.

<sup>37</sup> DE 3 c – jest to jedyny fragment w Dekrecie, który mówi w sposób wyłączny o relacji Kościoła Chrystusowego – Kościół katolicki.

<sup>38</sup> Por. DE 3 b, c, d.

<sup>39</sup> KK 8.

że Kościoły wschodnie i Wspólnoty eklezjalne na Zachodzie mają charakter eklezjalny, choć z pewnymi brakami, gdy chodzi o Wspólnoty zachodnie. Można je zatem uważać za Kościoły partykularne jedyne Kościoła Chrystusowego, a w związku z tym w tych Kościołach i Wspólnotach eklezjalnych można się zbawić<sup>40</sup>. Ponadto należy zauważyć, że być może chodzi o uwypuklenie już istniejącej jedności wśród chrześcijan czyli pomiędzy Kościołami i Wspólnotami eklezjalnymi należącymi do jedyne Kościoła Chrystusowego, by pobudzić do jeszcze większych wysiłków ze wszystkich stron.

Ważne jest, że Dekret podkreśla, iż niekatolicy są oddzieleni od Kościoła katolickiego, ale nie od Chrystusa, dlatego w Jezusie Chrystusie pozostajemy wszyscy w jakimś stopniu zjednoczeni. Kładzie więc akcent bardziej na to, co łączy, aniżeli na to, co dzieli<sup>41</sup>, zachęca również do rozwijania bogactwa własnej przynależności wyznaniowej, bowiem wiara chrześcijan bazuje na Jezusie Chrystusie. W działaniu ekumenicznym nie chodzi o jakąś formę przemyślanej taktyki, strategii, ale o szczery, rzeczywisty dialog na bazie wspólnej przynależności do Jezusa Chrystusa.

#### **Lojalne i poprawne przedstawienie innych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych oraz ubogacanie się ich dobrami**

„W tym kontekście jest rzeczą niezmiernie ważną, aby lojalnie i poprawnie zostały przedstawione inne Kościoły i Wspólnoty kościelne, za pomocą których Duch Chrystusa nie wzbrania się przynosić zbawienia”<sup>42</sup>. Należy zaznaczyć, iż przed prawdziwie ekumeniczną katechezą, szczególnie w Polsce, stoi bardzo trudne zadanie: w myśl bowiem powyższego zalecenia, w środowiskach katolickich, a przede wszystkich w środowiskach teologicznych, formacyjnych należałoby korzystać z naukowych pozycji teologicznych, filozoficznych, historycznych „braci odłączonych”, by uczciwie i rzetelnie móc poznać i obiektywnie przedstawić ich stanowisko, gdyż zrozumiałe jest, iż szukanie prawdy domaga się obiektywnego spojrzenia ze wszystkich stron, tym bardziej gdy chodzi o sprawę natury historycznej i doktrynalnej. Nie można bowiem mówić o jakimkolwiek ekumenizmie, jeżeli nie zna się dobrze drugiej strony, czyli partnera dialogu. Tymczasem wydaje się, iż w mentalności wielu katolików, a także nierzadko w środowiskach bardziej uświadomionej części teologów czy duchowieństwa, istnieje podświadome lub wręcz świadome przekonanie zagrożenia dla „własnej” wiary katolickiej wypływające z „here-

<sup>40</sup> Por. F.A. Sullivan, SJ, „*Sussiste*” *la Chiesa di Criso nella Chiesa cattolica romana?*, w: R. Latourelle (red.), *Vaticano II: Bilancio e prospettive venticinque anni dopo (1962-1987)*, Cittadella Editrice, Assisi 1987, s. 811-824.

<sup>41</sup> Por. KKW 93.

<sup>42</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 32; a także: Papieska Rada do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu (1993)*, nr 61 b.

tyckich” tez „braci odłączonych”. Dlatego przed katechezą w Polsce stoi bardzo poważne, aczkolwiek szlachetne, wyzwanie próby lojalnego przybliżenia istoty Kościołów i Wspólnot ekumenicznych odłączonych od Kościoła katolickiego. Korzyść z tego płynnie nie mała: „Takie ukazanie obrazu Kościołów – kontynuuje Jan Paweł II w swojej adhortacji – pomoże katolikom zarówno w pogłębieniu ich wiary, jak i w lepszym poznaniu i poszanowaniu braci chrześcijan, ułatwiając w ten sposób wspólne poszukiwanie drogi ku pełnej jedności w nieskażonej Prawdzie. Wzajemne poznanie się pomoże także niekatolikom, aby lepiej zrozumieli i docenili Kościół katolicki i podstawę, dla której jest on przekonany, że jest «powszechnym środkiem zbawienia»”<sup>43</sup>.

Jako przykład powyższej tezy chciałbym posłużyć się sakramentem Eucharystii, który stoi u podstaw wiary chrześcijańskiej, bowiem „chrzest (pomimo że jest nazwany sakramentem ekumenicznym – uwaga moja) sam przez się jest jedynie zaczątkiem, jako że całkowicie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie. Zatem chrzest ma prowadzić do pełnego wyznawania wiary, do całkowitego wcielenia w zgodną z wolą Chrystusa instytucję zbawienia, wreszcie do pełnego wszczęcia w eucharystyczną wspólnotę (podkr. moje)”<sup>44</sup>.

#### **Eucharystia – sakrament jedności; możliwość wspólnej celebracji**

Celem ruchu ekumenicznego jest dążenie do wspólnej eucharystycznej celebracji wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa albo do tzw. gościnności eucharystycznej. Ale czy Eucharystia jest tylko celem? Czy nie może być także środkiem? Wyjaśniając jej rozumienie w Kościele katolickim, prawosławnym i protestanckim będę chciał rzucić światło na tak postawione pytanie. Najpierw przyjrzyjmy się, jaka jest obecna sytuacja odnośnie do możliwości wspólnej Eucharystii.

**Katolicy:** Kościół katolicki reguluje możliwość udziału członka innego Kościoła czy Wspólnoty kościelnej w katolickiej Eucharystii przez dwa fundamentalne założenia: nierozzerwalną więź pomiędzy tajemnicą Kościoła i tajemnicą Eucharystii, bowiem celebracja Eucharystii oznacza pełne wyznanie wiary i jedność kościelną, dlatego niekatolicy konsekwentnie nie powinni być dopuszczani do Komunii św. w Kościele katolickim; Eucharystię, która jest duchowym pokarmem pogłębiającym więź z Jezusem Chrystusem i dlatego w szczególnych wypadkach określonych przez Konferencję Episkopatu odstępuje się od reguły niedopuszczania do Eucharystii niekatolików, gdy chrześcijanin prezentuje to samo rozumienie wiary odnośnie do Eucharystii co Kościół katolicki. W związku z tym dopuszczenie do udziału w katolickiej Eucharystii jest możliwe dla chrześcijan prawosławnych, którzy zachowali pełnię Eucharystii, sakrament święceń i sukcesję

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> DE 22.

apostolską<sup>45</sup>. Również na tej podstawie katolik może uczestniczyć w celebracji Eucharystii i przyjmować Komunię św., a także sakrament pokuty i namaszczenia chorych w Kościołach wschodnich szanując jednak zwyczaje i przepisy tych Kościołów dotyczące przyjmowania wymienionych sakramentów<sup>46</sup>. Natomiast w wypadku chrześcijan innych Kościołów i Wspólnot ekumenicznych, przede wszystkim wywodzących się z Reformacji, „szafarz katolicki może udzielać sakramentów Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych osobie ochrzczonej w sytuacji, gdy dana osoba nie miała możliwości udania się, celem otrzymania upragnionego sakramentu, do szafarza własnego Kościoła lub Wspólnoty kościelnej, prosiła o dany sakrament w pełni dobrowolnie, przejawiała katolicką wiarę w ten sakrament i była należycie dysponowana”<sup>47</sup>. Tak więc istnieje możliwość dopuszczania do Eucharystii w Kościele katolickim także protestantów pod wyżej określonymi warunkami. Gdy chodzi o katolika, to „opierając się na katolickiej nauce o sakramentach i ich ważności, katolik (...) może prosić o te sakramenty (Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych – uwaga moja) jedynie szafarza Kościoła, w którym sakramenty są ważne, bądź też szafarza, który – zgodnie z nauką katolicką o święceniach – uznany jest za ważnie wyświęconego”<sup>48</sup>.

Praktycznie więc katolik może prosić o Komunię św. anglikanów, natomiast luteranśkich protestantów nie. Jednakże praktyka tzw. komunii eucharystycznej albo „gościnności eucharystycznej”, szczególnie w krajach, gdzie istnieją bardzo liczne Kościoły protestanckie, jest bardzo żywa i katolicy często celebrują Eucharystię wraz z „braćmi odłączonymi”.

**Prawosławni:** Kościoły wschodnie bardzo mocno podkreślają równość pomiędzy byciem członkiem Kościoła prawosławnego i uczestnictwem w czynnościach liturgicznych tegoż Kościoła. Dlatego dopuszczenie do komunii eucharystycznej i bycie członkiem tegoż Kościoła to to samo i dlatego nieprawosławni nie powinni być dopuszczani do Eucharystii. Ta zasada wymaga wielkiej wyrozumiałości i delikatności<sup>49</sup>. Nie zawsze jednak tak się dzieje i można się spotkać z życzliwością i „gościnnością eucharystyczną” wśród braci prawosławnych.

<sup>45</sup> Papieska Rada do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu (1993)*, nr 122-128.

<sup>46</sup> Zob. *tamże*, nr 122-124; „Mając na uwadze to, że u katolików oraz u chrześcijan wschodnich istnieją odmienne zwyczaje, gdy chodzi o przystępowanie do Komunii św., spowiedź przed Komunią św. i post eucharystyczny, należy starać się o to, by katolicy nie powodowali zgorszenia i nieufności u chrześcijan wschodnich. Katolik pragnący prawowicie przyjąć Komunię św. u chrześcijan wschodnich powinien, na ile to możliwe, uszanować dyscyplinę wschodnią i powstrzymać się od niej, o ile dany Kościół rzuca Komunię sakramentalną dla swych własnych wiernych z wykluczeniem wszystkich innych”.

<sup>47</sup> *Tamże*, nr 129-131; *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 844, § 4.

<sup>48</sup> Papieska Rada do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu (1993)*, nr 132.

<sup>49</sup> *Por. tamże*, nr 124.

**Protestanci:** Kościoły protestanckie zezwalają wszystkim chrześcijanom na uczestnictwo w liturgii eucharystycznej, gdyż twierdzą, że na Eucharystię zaprasza chrześcijanina sam Jezus Chrystus i żaden Kościół nie może ograniczać Jego miłosierdzia. Tak więc bracia protestanci w pełni otwierają się na innych chrześcijan i zapraszają do tzw. komunii eucharystycznej. Jednakże trudność, jaką napotykać katolicy i prawosławni, dotyczy sukcesji apostołskiej czyli ważnie wyświęconego szafarza, który mógłby sprawować Eucharystię.

#### Doktrynalne podejście w rozumieniu Eucharystii

Z kwestią możliwości współuczestnictwa w Eucharystii pomiędzy chrześcijanami różnych Kościołów czy Wspólnot kościelnych związana jest nie tylko poruszana przez nas sprawa ważności święceń, sukcesji apostołskiej i rozumienia wspólnoty kościelnej, ale także zagadnienia natury doktrynalnego, teologicznego rozumienia Eucharystii. Z Kościołami wschodnimi Kościół katolicki jest prawie zgodny w pojmowaniu Eucharystii. Istnieje tylko jedna, drobna sporna sprawa dotycząca momentu, w którym dokonuje się tzw. *substancjacja* (zamiany chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa). Kościół katolicki uważa, iż ten moment dokonuje się w czasie wypowiedzania przez kapłana słów ustanowienia Eucharystii, natomiast prawosławni, że w momencie epiklezy, czyli inwokacji Ducha Świętego nad chlebem i winem, co występuje tuż przed słowami konsekracji. Natomiast z Kościołami i Wspólnotami ekumenicznymi na Zachodzie nadal występują pewne rozbieżności. Trudności dotyczą przede wszystkim dwóch zasadniczych spraw: *realnej obecności Jezusa Chrystusa i charakteru ofiary w Eucharystii*.

W Kościele katolickim od czasów średniowiecza twierdzi się, iż podczas Eucharystii dochodzi do tzw. *transsubstancjacji* (zmiany substancji), to znaczy chleb i wino zamieniają się w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Takie twierdzenie opiera się na filozofii Arystotelesa i jego założeniach ontologicznych. Marcin Luter i bracia protestanci nie negują realnej obecności Jezusa Chrystusa w Eucharystii, ale twierdzą, że wraz ze zmianą substancji danej rzeczy zmieniają się także jej akcydensy, co w przypadku chleba i wina się nie dzieje. W związku z tym proponują inne rozwiązanie filozoficzne, a mianowicie tzw. *współsubstancjację* – Ciało i Krew Chrystusa współistnieją z substancją chleba i wina. Sobór Trydencki odrzucił takie rozumienie realnej obecności eucharystycznej Jezusa Chrystusa. Dzisiejsza teologia poszukuje nowych rozwiązań tego zagadnienia, ponieważ język i założenia myślowe uległy zmianom. W dzisiejszym codziennym języku pojęcie substancji rozumie się inaczej aniżeli w średniowieczu. Nie pojmuje się już substancji w sensie metafizycznym (jako twierdzenie dotyczące esencji, istoty), ale w sensie fizycznym, by opisać jakąś masę fizycznie i chemicznie definiowalną. „Jeżeli powiemy dzisiejszemu człowiekowi, który pojmuje substancję we współczesnym jej znaczeniu, że transsubstancjacja eucharystyczna dokonuje się poprzez zmianę substancji, wówczas może on podejrzewać nas o herezję. Ponie-

waż to, co on rozumie jako substancję, nie doprowadza do rzeczywistej zmiany substancji eucharystycznej<sup>50</sup>. Do tego dochodzi jeszcze drugi motyw: otóż przesunął się akcent z koncepcji substancji na koncepcję relacji, to znaczy, że esencja, istota rzeczy nie zależy od tego, czym one są same w sobie, ale od splotu relacji, w których występują. Posłużmy się tutaj praktycznym przykładem: pierścionek, który miał pierwotnie swoją wartość, na bazie określonej w nim zawartości złota i konkretnej ceny rynkowej, zyskuje zupełnie inne znaczenie, kiedy chłopak ofiaruje go swojej dziewczynie w dowód miłości; ofiarując pierścionek, ofiaruje siebie. To samo dzieje się podczas celebracji eucharystycznej: Jezus Chrystus czyni z chleba i wina coś więcej. Dary chleba i wina nie przestają być chlebem i winem (tak jak pierścionek zachowuje daną zawartość złota); jednakże mają teraz zupełnie inne znaczenie. Dlatego współczesna teologia, szczególnie ekumeniczna, proponuje pojęcia tzw. *transcelowości*, *transznaczeniowości*, które przy użyciu nowych założeń i metod filozoficznych, chcąc zachować prawdę o zmianie substancji, wydaje się, że godzą obie strony sporu<sup>51</sup>. Chodzi tutaj o to, że Jezus Chrystus jest obecny w Eucharystii przez działanie Słowa Bożego, a nie przez działanie człowieka. Dzięki słowom konsekracji, wypowiedzianym przez kapłana na po'ecenie Chrystusa, chleb i wino stają się czymś nowym, przyjmują inne znaczenie. Wiara człowieka nie czyni obecnym Jezusa Chrystusa, ale Go przyjmuje w momencie, kiedy On ofiaruje samego siebie<sup>52</sup>. Z zagadnieniem tym związana jest kwestia przechowywania Eucharystii w tabernakulum. Dla protestantów Jezus Chrystus realnie jest obecny przede wszystkim w momencie użycia i przyjęcia Go (*ad usu*), co nie oznacza, że całkowicie odrzucają realną obecność Chrystusa po Eucharystii. Natomiast Kościół katolicki nadaje wyjątkowy charakter czci Eucharystycznemu Chrystusowi przechowywanemu w tabernakulum do tego stopnia, że podczas Eucharystii udziela się Eucharystycznego Chrystusa z tabernakulum, a nie z ofiary mszy św. co zaprzecza naturze Eucharystii i zaleceniom *Konstytucji o liturgii* II Soboru Watykańskiego. „Zaleca się usilnie ów doskonały sposób uczestnictwa we Mszy świętej, który polega na tym, że po komunii kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary”<sup>53</sup>. Nawet jeżeli tradycje poszczególnych Kościołów są różne, wydaje się, iż nie przeszkadza to, by istniały obok siebie, gdyż trudności występują raczej w sferze religijności popularnej, aniżeli na polu teologicznym.

<sup>50</sup> F. Watter, *Die eucharistische Gegenwart des Herrn*, w: H. Volk, F. Watter, *Geheimnis des Glaubens. Gegenwart des Herrn und eucharistische Frömmigkeit*, Mainz 1968, s. 18, cyt. za: Th. Schneider (red.), *Nouvo corso di dogmatica*, t. II, Queriniana, Brescia 1995, s. 352-353.

<sup>51</sup> Por. *tamże*.

<sup>52</sup> Szersze wytłumaczenie tego sporu znaleźć można m.in.: G. Koch, *Presenza reale*, w: W. Beinert (red.), *Lessico di teologia sistematica*, Queriniana, 1990, s. 515-517; P. Neuner, *Breve manuale dell'Ecumene*, Queriniana, Brescia 1986, s. 198-200.

<sup>53</sup> KL 55.

Drugą kwestią sporną jest charakter ofiary w Eucharystii. Protestanci zarzucają katolikom, że jeżeli Eucharystia postrzegana jest jako ofiara składana przez Kościół (według Kościoła katolickiego), wówczas ofiara Chrystusa ewidentnie nie jest już potrzebna; chrześcijanin więc może sam za swoje grzechy ofiarować Eucharystię i wówczas Chrystus umarłby na próżno. Do tego jeszcze Marcin Luter nie zgadzał się z tym, że tylko kapłan może sprawować Najświętszą Ofiarę, ponieważ na mocy chrztu św. wszyscy uczestniczymy w kapłaństwie Jezusa Chrystusa, a tylko On dokonuje ofiary mszy św. Z biegiem lat teologia ekumeniczna wykazała, że w tych kontrowersyjnych kwestiach braciom protestantom chodziło przede wszystkim o pewne praktyki Kościoła późnego średniowiecza, które jednak nie do końca odpowiadały teologii Kościoła katolickiego. Katolicy bowiem, co stwierdził już Sobór Trydencki<sup>54</sup>, w pełni uznają, że ofiarniczy charakter Eucharystii całkowicie zależy od jedynej ofiary Krzyża Jezusa Chrystusa i Eucharystia nie jest powtórzeniem wydarzenia Wielkiego Piątku, ale jest celebracją Wieczery Pańskiej jako ofiary, w której obecna jest jedyna ofiara Jezusa Chrystusa. Przez wspomnienie (*anamnesis*) tamtego wydarzenia ofiara Jezusa Chrystusa jest realnie obecna, a Kościół jest tylko w nią włączony. W ten sposób wierzący „ofiarują siebie samych jako ofiarę żywą i świętą, która musi wyrażać się w całym naszym codziennym życiu”<sup>55</sup>. Takie tłumaczenie ofiarniczego charakteru Eucharystii jest bardzo zbliżone do protestanckiego ujęcia Wieczery Pańskiej. Widać więc z tego, że zagłębiając się w teologiczne rozumienie pewnych prawd wiary, mocno opartych na biblijnych przesłankach, dochodzi się często do bardzo zbliżonych stanowisk. Tymczasem wiekowe naleciałości i uprzedzenia oraz nieoczyszczana z nich popularna religijność prowadzi do często zafalszowanych opinii i stanowisk, które nie mają nic wspólnego z prawdziwą postawą wyznawcy i członka Kościoła Jezusa Chrystusa.

### Troska o komunie eklezjalną

„Katecheza będzie ukierunkowana ekumenicznie, jeśli wzbudzi i będzie podtrzymywać pragnienie jedności, a bardziej jeszcze, jeśli da początek poważnym wysiłkom, a wśród nich dążeniu, by w pokorze i żarliwości ducha oczyścić się i przetrzeć drogi – nie dla łatwej ugodowości powstałej z przemilczeń i ustępstw doktrynalnych – lecz dla jedności doskonałej, która przyjdzie, kiedy i w jakikolwiek sposób Pan zechce, aby przyszła”<sup>56</sup>. Niemiejsza uwaga adhortacji domaga się od katechizowanych katolików trzech postaw: najpierw troski o jedność, a więc szukania tego, co łączy, odrzucania tego, co dzieli, przyjmując postawę Chrystusa w myśl wskazań *Dyrektorium ekumenicznego*: „W życiu człowieka wierzącego, napełnionego Duchem Chrystusa, pierwszorzędne znaczenie ma

<sup>54</sup> DS 1738-1759.

<sup>55</sup> *Das Herrenmahl*, nr 18, w: *Regno-Documenti*, nr 9 (1972), s. 259.

<sup>56</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 32; Papieška Rada do Spraw Jedności Duchowicństwa, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu* (1993), nr 61 c.

dar wyblągany przez Chrystusa przed Męką, tzn. «łaska jedności». Tą jednością jest przede wszystkim jedność z Chrystusem w tym jedynym ruchu miłości ku Ojcu i bliźniemu. Po wtóre, jest ona głęboką i aktywną komunią wiernego z Kościołem powszechnym w Kościele partykularnym, do którego on przynależy. Po trzecie, jest ona pełnią widzialnej jedności, do której się dąży razem ze wszystkimi chrześcijanami innych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych<sup>57</sup>. Druga postawa to p o k o r a i związane z tym uznanie również własnej grzeszności i niedoskonałości. Jeżeli bowiem każdy chrześcijanin uczciwie będzie pragnął i naśladował w swoim życiu Jezusa Chrystusa, wówczas jedność widzialna Chrystusowego Kościoła będzie bardzo bliska. Przypomina o tym II Sobór Watykański: „Mimo że Kościół katolicki ubogacony został wszelką prawdą objawioną przez Boga i wszelkimi środkami łaski, to jednak jego członkowie nie żyją pełnią gorliwości w oparciu o nie, jakby to należało, tak że oblicze Kościoła za mało świeci braciom od nas odłączonym i całemu światu, a wzrost Królestwa Bożego ulega opóźnieniu. Wobec tego wszyscy katolicy powinni dążyć do chrześcijańskiej doskonałości”<sup>58</sup>. I trzecia postawa to u c z c i w o ś ć , p r z e j r z y s t o ś ć , r z e t e l n o ś ć . Jan Paweł II zaznacza wyraźnie, by nie ulegać pokusie „fałszywego irenizmu” i „ugodowości doktrynalnej”, bowiem taka postawa miałaby łączyć, będzie jeszcze bardziej dzielić. Wspólne poszukiwanie jedności domaga się ogromnej uczciwości w posłudze prawdzie, a tam gdzie ludzie żyją według jedynej Prawdy, tam istnieje widzialna jedność serc.

Zadaniem katolików jest troska o chrześcijan odłączonych, którzy wprawdzie nie mają pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, to jednak są z nim związani z licznych powodów<sup>59</sup>, i dlatego katolicy winni się za nich modlić, przekazywać im wiadomości o sprawach Kościoła, czyniąc ku nim pierwsze kroki. Przede wszystkim jednak należy dogłębnie przemyśleć, co należałoby uczynić, jakie kroki podjąć, aby cała rodzina chrześcijańska dawała świadectwo o tym, czego Chrystus nauczał, a co nam przekazał za pośrednictwem apostołów<sup>60</sup>.

### Wychowanie do życia z niekatolikami

„Katecheza jest ekumeniczna, jeśli stara się przygotować dzieci i młodzież oraz dorosłych katolików do życia w kontakcie z niekatolikami z zachowaniem przy tym swojej tożsamości katolickiej, a równocześnie z szacunkiem okazywanym wierze innych”<sup>61</sup>. Jan Paweł II chce zwrócić uwagę na to, by katecheza wychowywała katolików

<sup>57</sup> Tamże, nr 58.

<sup>58</sup> DE 4.

<sup>59</sup> Por. KK 15.

<sup>60</sup> Por. DE 4, 5.

<sup>61</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 32; Papieska Rada do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu* (1993), nr 61 d.



do postawy właściwie rozumianej tolerancji i szacunku dla każdego człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem „braci odłączonych”<sup>62</sup>. Oczywiście, nie chodzi tutaj o tolerancję rozumianą jako postawa obojętności czy pasywnej akceptacji inności drugiego, ale raczej o postawę szacunku, uznania możliwości odczytywania pewnych prawd inaczej, słowem chodzi o postawę miłości skierowaną na drugiego, wczuwania się w jego myślenie i jego przekonania. Katecheza będzie ekumeniczna, jeżeli będzie zachęcać do braterskich postaw w stosunku do innych Kościołów i Wspólnot eklesjalnych<sup>63</sup>. Ta postawa musi być dojrzała i pewna, gdyż domaga się konkretnego świadectwa danego własnej wierze i własnym przekonaniom, nie zrażając czy obrażając przy tym tych, których wiara jest odmienna. Niewątpliwie, zasada naczelną jest tutaj szukanie Prawdy, innymi słowy chodzi o wiarę w tego samego Boga.

### **Poznanie i szanowanie wartości obecnych w innych tradycjach teologicznych**

*Dyrektorium w sprawie zasad i norm dotyczących ekumenizmu* kontynuując myśl adhortacji *Catechesi tradendae* odnośnie do wychowania do życia z niekatolikami stwierdza, iż „można tego dokonać, zwracając uwagę na możliwości wynikające z odróżnienia prawd wiary od sposobów ich wyrażania<sup>64</sup>, przez wzajemny wysiłek zmierzający do poznania i szanowania wartości obecnych w odnośnych tradycjach teologicznych; przez jasne ukazywanie, że dialog stworzył nowe relacje, które – o ile są tylko właściwie pojęte – mogą prowadzić do współpracy i pokoju”<sup>65</sup>. Katecheza winna więc szukać nowych form przekazu prawd wiary biorąc pod uwagę, że ich istota jest absolutnie niezmienna; natomiast zmienne mogą być formy przekazu, dostosowane do kultury, religijności, mentalności odbiorców. W związku z tym konieczne jest najpierw poznanie środowiska, do którego kierowana jest katecheza, następnie dobranie właściwych metod, sformułowań, uwzględniając zdolności percepcyjne katechizowanych<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> W tym samym dokumencie Jan Paweł II odwołuje się do *Deklaracji o wolności religijnej* II Soboru Watykańskiego (nr 2): „Każda osoba ludzka ma prawo poszukiwania prawdy religijnej i swobodnego jej przyjmowania, to jest w sposób «wolny od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to ze strony zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według własnego sumienia»”.

<sup>63</sup> Zob. Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji* (1997), nr 86 b.

<sup>64</sup> Por. DE 6; KDK 62.

<sup>65</sup> Papieska Rada do Spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu* (1993), nr 61 c; zob. także: Jan Paweł II, *Ut unum sint*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1995, nr 19.

<sup>66</sup> Por. Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Ogólna instrukcja katechetyczna* (1971), nr 37.

Konieczne jest dobieranie właściwych metod pedagogicznych i metodologicznych, by przekazywać w dostępnym języku treści katechetyczne<sup>67</sup>.

\*\*\*

Przedstawione tezy domagają się poważnej rewizji i aktualizacji w programach pracy katechetycznej z młodzieżą, bowiem katecheza młodzieży jest z jednej strony chyba najtrudniejszym zadaniem, gdyż dotyczy wieku, w którym dokonują się fundamentalne wybory życiowe, przy nie zawsze ugruntowanej i dojrzałej osobowości, z drugiej zaś strony wydaje się, iż katecheza wśród ludzi młodych jest najwdzięczniejszą pracą, bowiem cechą wieku młodego jest odwaga, otwartość, dynamizm, co właściwie ukierunkowane rodzić może optymistyczną przyszłość. Katecheza młodzieży powinna więc uwzględniać wiek, sytuacje środowiskowe, kulturowe, światopoglądowe, religijne i zdolności percepcyjne. Taką katechezę winna cechować otwartość na wrażliwość i problemy wieku ludzi młodych, w aspekcie teologicznym, etycznym, historycznym czy społecznym, wychowując do właściwie pojętej miłości i wolności. Biorąc pod uwagę złożoność czynników społecznych i religijnych katecheza powinna mieć „charakter humanizacyjny i misyjny”<sup>68</sup>.

Kilka cennych uwag odnośnie do katechezy młodzieży podaje w adhortacji *Catechesi tradendae* Jan Paweł II: „Oczywiste jest, że katecheza, która odrzuca egoizm w imię wielkoduszności, która podaje bez fałszywych uproszczeń i bez złudnego schematyzmu chrześcijański sens pracy, wspólnego dobra, oraz sprawiedliwości i miłości; katecheza, która uczy pokoju między narodami, podnoszenia godności ludzkiej i wyzwolenia, (...), taka katecheza szczęśliwie dopełnia w umysłach młodzieży wypróbowaną katechezę, odnoszącą się do rzeczywistości czysto religijnych, której nigdy nie należy zaniedbywać. Katecheza nabywa wówczas dużego znaczenia, ponieważ Ewangelia może być wtedy tak przedstawiona, zrozumiana i przyjęta, że nada sens życiu i wzbudzi postawy – składające niezrozumiałe – a mianowicie: wyrzeczenie, wstrzemięźliwość, łagodność, sprawiedliwość, zaangażowanie, pojednanie, poczucie Absolutu i tego, co niewidzialne itp., czyli takie przymioty, które pozwolą rozpoznać tego młodego człowieka – wśród jego kolegów – który jest uczniem Jezusa Chrystusa”<sup>69</sup>. Taki charakter katechezy gwarantuje postawę otwartości i dialogu młodego człowieka, jego przekonanie co do wartości chrześcijańskich czyli jednocześnie otwartości na „braci odłączonych” i ich inne „zapatrywa-

<sup>67</sup> *Dekret o ekumenizmie* (nr 4) dopuszcza różne formy życia duchownego, karności, rozmaitości, obrzędów liturgicznych, nawet „teologicznych opracowań objawionej prawdy”, które wypływają z różnorodności kultur, mentalności, cywilizacji, epok i są ogromnym ubogaceniem chrześcijaństwa. „Katolicy muszą z radością uznać i ocenić dobra naprawę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które się znajdują u braci odłączonych”.

<sup>68</sup> Kongregacja do Spraw Duchowicństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji* (1997), nr 184.

<sup>69</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 39.

nia religijne”. Katecheza młodzieży szczególnie winna być ukierunkowana na światopoglądowy i religijny pluralizm, przekazując przy tym te wartości, które są niezmiennie, a które wypływają z wiary w Jezusa Chrystusa.

Oczywiście, te sugestie nie wyczerpują całej kreatywności w dziedzinie katechezy ekumenicznej. Myślę, że każdy katecheta musi szukać własnych adaptacji soborowych wskazań i dokumentów kościelnych odnośnie do uwrażliwiania i wprowadzania w życie zagadnień związanych z problemem jedności wśród chrześcijan, a także wśród nas polskich katolików. W ten sposób każdy z nas czynnie włączy się w obchody Roku Jubileuszowego. Z tym wydarzeniem ściśle związana jest odnowa serca i czystości wiary w Kościele Chrystusowym. Powinniśmy więc zrobić rachunek sumienia nad naszymi chrześcijańskimi postawami, by przypadkiem nie okazało się, że nauczamy nie tego, co przekazał nam Jezus Chrystus. Do takiej refleksji zachęca nas Jan Paweł II: „Polskie społeczeństwo wymaga gruntownej, nowej ewangelizacji. Nikogo nie możemy uważać za straconego, bo Chrystus umarł za wszystkich, otwierając każdemu człowiekowi drogę do życia wiecznego. Potrzeba wiary w moc Chrystusowego krzyża”<sup>70</sup>.

*Wit Pasierbek SJ, Kraków*

## II. MIĘDZYNARODOWY KONGRES PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ, EICHSTÄTT 1999

W dniach 13-16 X 1999 r. w uroczym, bawarskim mieście Eichstätt odbył się Międzynarodowy Kongres Pedagogiki Religijnej. Pomysłodawcą i organizatorem kongresu był dziekan Wydziału Teologicznego i Dyrektor Oddziału Pedagogiki Religijnej i Dydaktyki Nauk Religijnych Uniwersytetu w Eichstätt prof. dr Engelbert Gross. Swoje poparcie dla idei kongresowych wyrazili m.in. dr Walter Mixa – biskup Eichstätt, Konrad Raiser – sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów w Genewie oraz Monika Hohmeier – minister oświaty w tamtejszym rządzie.

Motywy przewodnim wszystkich kongresowych spotkań stało się hasło: „Weltkirche erleben – voneinander lernen – Erde bewohnbar machen. Unterwegs zur Eine Welt-Religionspädagogik” (Doświadczać Kościoła powszechnego – wzajemnie się uczyć – czynić ziemię nadającą się do zamieszkania. W kierunku Światowej Pedagogiki Religijnej). Do uczestnictwa w kongresie zaproszono teologów, katechetów oraz ludzi w różnorodny sposób związanych z nauczycielską misją Kościoła. W sumie w kongresie brało udział 76 referentów z wszystkich kontynentów oraz ponad 500 nauczycieli religii, głównie z Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Holandii. Stronę polską

<sup>70</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski – 8 czerwca 1997*, w: *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów. Wizyta Ad limina 1998*, s. 63.

reprezentował ks. dr Wit Pasierbek SJ – wykładowca teologii w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie wraz z Aleksandrą Wróbel – studentką tejże uczelni.

Celem, jaki postawili sobie organizatorzy i uczestnicy kongresu, było zebranie doświadczeń z różnych krajów, porównanie ich i wspólna refleksja nad tym, co dzieli, a co łączy. Przede wszystkim jednak starano się odpowiedzieć na następujące pytania: Jakie wyzwania stawiane są przed Magisterium Kościoła u progu nowego wieku i tysiąclecia? Jakie wyzwania stawia sobie współczesny Kościół? Które zadania stojące przed Kościołem można określić jako lokalne, a które jako globalne? Czy możliwe i realne jest wspólne budowanie czegoś nowego na bazie zebranych doświadczeń? Czy realizowania tych zadań możemy uczyć się od siebie, nie tracąc przy tym własnej tożsamości? A nade wszystko: jak powinniśmy formować młodzież na dobrych chrześcijan i w jaki sposób przekazywać im wiedzę o Jezusie Chrystusie?

Nic dziwnego, że odpowiedzi na te pytania były bardzo zróżnicowane. I o ile różnice pomiędzy odległymi od siebie kulturami są dla wszystkich oczywiste, to nieporozumienia pomiędzy blisko ze sobą spokrewnionymi narodami wywoływały zdumienie tak obu zainteresowanych stron, jak i obserwatorów. Okazywało się bowiem, że nasza znajomość ludzi, żyjących za przysłowiową miedzą, ich problemów jest nie tylko niewystarczająca, ale nacechowana wieloma uprzedzeniami, co nie pozwalało niejednokrotnie na realizację szczytnego celu globalizacji i integracji. Ten problem pojawił się szczególnie w sprawach dotyczących Kościoła niemieckiego i polskiego. Pomimo tych negatywnych spostrzeżeń, widoczna dobra wola wszystkich uczestników kongresu pozwalała mieć nadzieję na szczęśliwy finał, który jest zawsze zapowiedzią jakiegoś dalszego ciągu. Wysiłki tak wielu przecież ludzi, którzy od lat pracują na rzecz porozumienia, ekumenizmu i przyjaźni nie mogą być i dzięki Bogu nie są marnowane.

Każdy pracowity dzień kongresu rozpoczynał się wspólną modlitwą o charakterze medytacyjnym. Dla każdego było bowiem jasne, że zadania przerastają ludzkie możliwości i że potrzebna jest niezawodna asystencja Ducha Świętego, aby przekraczać bariery języka, kultury i rasy. Referaty i warsztaty przewidziano na czwartek i piątek i odbywały się one zarówno przed południem (referat i tematycznie odpowiadająca temu część praktyczna), jak i po południu. Organizatorzy kongresu podzielili referentów na pięć grup pochodzeniowych i tematycznych, i dlatego jednocześnie odbywało się pięć spotkań.

Środa, 13 X 1999 r., oprócz powitań i pierwszych kontaktów była dniem, w którym uczestnicy starali się wspólnie przemyśleć, co dokładnie jest ich celem. Punktem wyjścia dla tych rozważań była opinia, jaką wyrazili młodzi ludzie ze szkół niemieckich, czeskich i południowoamerykańskich na temat współczesnej religijności i lekcji religii w szkołach. Młodzież nie ukrywała swego rozczarowania, określając dzisiejsze wysiłki nauk religijnych jako niepotrzebne, ograniczone, zawikłane, a nawet beznadziejne i achrześcijańskie. Ich głos, dla wielu bardzo szokujący, wyrażał protest przeciwko

realistycznej pedagogice religijnej w takim wydaniu, w jakim jest dzisiaj przekazywana przez sporą grupę konserwatywnej inteligencji katolickiej. Aby temu przykremu stanowi zaradzić, postanowiono zebrać doświadczenia z różnych stron świata (Afryka, Azja, Oceania, Ameryka Łacińska i Europa Środkowa), a następnie zastanowić się, co nowego można w tej dziedzinie uczynić.

W czwartek i piątek, 14-15 października, odbyły się po dwie sesje: rano i po południu. W tym czasie wygłaszane były referaty naukowe, a to co zostało przedstawione w sposób teoretyczny przez wybitnych teologów i znawców problematyki katechetycznej, później było przedstawiane praktycznie na tzw. warsztatach. Referaty naukowe były próbą odpowiedzi na pytania: jaka jest dzisiejsza młodzież, jak pojmuje świat, w jakich warunkach żyje i jakie ma problemy, ale przede wszystkim starano się ukazać, co w tej sytuacji ma do powiedzenia Kościół, jakie podejmuje działania, aby nie tylko rozumieć młodzież, ale aby ją w pełni akceptować, kochać i towarzyszyć wszelkim jej zmaganiom i radościom. Tłem tych rozważań była ogólna sytuacja społeczno-polityczna danego kraju. Chodziło przede wszystkim o to, aby dostrzec drugiego człowieka w jego inności i czasami trudnej sytuacji.

Zakres merytoryczny zarówno referatów jak i wykładu praktycznego nie był przez organizatorów w żaden sposób narzucany. Sugerowano jedynie (dość szerokie) ramy tematyczne, poza które nie można było wyjść, inaczej bowiem groziło to chaosem w przygotowanym programie spotkań. Organizatorzy kongresu, dając wielką swobodę prelegentom liczyli, że ci zaakcentują najważniejsze zagadnienia dotyczące sytuacji Kościoła w ich krajach. Ponieważ zdecydowana większość referatów była wygłaszana w języku niemieckim, dlatego każdemu referentowi przydzielono obserwatora, którego zadaniem było przede wszystkim krótkie podsumowanie wystąpienia, a później animowanie dyskusji i czuwanie nad jej przebiegiem. Przede wszystkim jednak miał on za zadanie stawiać pytania w rodzaju: Rozumiem ciebie w ramach mojej sytuacji życiowej i mojego sposobu myślenia, czy rozumiem cię dobrze? Czy nasza rozmowa spełnia warunek wzajemnego ubogacania się?

Pomimo tak wielu różnic kulturowych nietrudno było dostrzec wspólny mianownik wielu wypowiedzi. Pewne aspekty powtarzały się z dużą regularnością, jak np. problem indyferentyzmu religijnego, nadmiernej sekularyzacji społeczeństw, postaw konsumpcyjnych, braku autorytetów moralnych i ogólnej religijnej dezorientacji. W wielu referatach dawano do zrozumienia jak bardzo współczesna młodzież jest rozczarowana działalnością Kościoła, co wyrażało się w często na kongresie wypowiedzianym zdaniu: „Chrystus tak – Kościół nie”. Próbowano odpowiedzieć na pytanie: czy Jezus Chrystus jest jedyną drogą, czy też możliwe jest życie według własnych przekonań i zasad. Wiele razy przewijał się problem rozczarowania młodych ludzi postawą, może nie całego Kościoła, ale przynajmniej niektórych jego przedstawicieli. Rozpatrywano również problem wpływu, zarówno korzystnego jak i niekorzystnego, współczesnej

nauki na życie młodych ludzi. Okazuje się bowiem, że nie tylko ignorancja w tej dziedzinie może prowadzić do dramatu. W wielu wypadkach jest tak, że nadmierne zaufanie nauce i niedostrzeganie granic, poza które dzisiaj tak często wykraczają naukowcy, prowadzi do zagubienia tych wartości, które stanowią o człowieczeństwie i godności.

Jak to już zostało wspomniane powyżej, stronę polską na tym kongresie reprezentował ks. dr Wit Pasierbek SJ. Jego referat nosił tytuł: *Dokąd zmierza współczesna polska młodzież?* Był on próbą przedstawienia dialogu pomiędzy przeszłością i przyszłością w świetle pokomunistycznej konfrontacji wartości religijnych, kulturowych, moralnych i społecznych w Polsce, próbą przedstawienia sytuacji, w jakiej żyje dzisiaj młody Polak. Rok 1989, data przełomowa w polskiej, współczesnej historii, został wykorzystany jako tło wydarzeń, których konsekwencje, nie zawsze pozytywne, są widoczne po dziś dzień. Wystąpienie to uwzględniło polityczny, religijny i społeczny kontekst polskiej egzystencji, a najważniejszym punktem odniesienia stała się konfrontacja rzeczywistości komunistycznej, jeszcze do niedawna wszechobecnej, z tą, w której obecnie żyjemy. Szczególną uwagę autor referatu poświęcił analizie mentalności, jaką ma współczesna, polska młodzież. Duży akcent położono na głęboką dezorientację młodych ludzi we współczesnym świecie wartości, a raczej ich postępującego zanikania. Ks. W. Pasierbek SJ starał się wykazać, że coraz większa liczba młodych ludzi określa swoją sytuację życiową jako niejasną i niepewną. Nie ma już, tak jeszcze do niedawna powszechnych, abstrahując od tego czy pozytywnych czy nie, autorytetów. Granice pomiędzy dobrem a złem są dla młodego człowieka coraz bardziej rozmyte. Zdecydowana większość młodzieży twierdzi, że każdy człowiek sam powinien decydować o tym, co jest dobre, a co złe. „Można więc stwierdzić – mówił ks. W. Pasierbek SJ – że w świadomości młodzieży moralność jest bardziej sprawą ludzką aniżeli boską. Ten widoczny liberalizm moralny wyraźnie dostrzega się w postawach młodzieży dotyczących środków antykoncepcyjnych i współżycia seksualnego przed ślubem. Wszystko to nie współbrzmi z deklaracjami religijnymi młodzieży”. Wyniki przeprowadzonych badań w niejednym punkcie mogą zaskakiwać. I tak dla przykładu: o ile w ostatnim okresie liczba młodych ludzi deklarujących się jako osoby wierzące zmalała, to wzrosła liczba uczniów uczęszczających na lekcje religii w szkołach. Jest to młodzież wywodząca się przede wszystkim z rodzin liberalnych lub ateistycznych, która mimo niepewnych wzorców poszukuje prawdy. Mimo tego wydawałoby się pozytywnego stanu nie sposób nie zauważyć innych alarmujących wskaźników. Coraz większa liczba młodych ludzi reprezentuje bardzo liberalne poglądy w wielu elementarnych kwestiach, takich jak miłość, obrona życia czy też sprawiedliwość społeczna. I choć ideały są nadal aktualne, zmienia się uwrażliwienie i pojmowanie wielu spraw. Czystość przedmałżeńską już prawie dla nikogo nie jest wartością. Z drugiej jednak strony młodzież prezentuje odmienną postawę wobec poczętego życia, bowiem tylko 19% akceptuje prawo do aborcji: „Wzrasta świadomość i wrażliwość młodych

ludzi gdy chodzi o sprawę ludzkiego życia. Niemalby wpływ wywiera tutaj Kościół katolicki, który w ramach działań duszpasterskich bardzo wiele mówi na ten temat". Sytuacja ta jest niemal wzorcowa w porównaniu z tą, z jaką od dawna borykają się Kościoły Europy Zachodniej. Młoda jeszcze tradycja demokratyczna, oprócz niewątpliwych korzyści, niesie ze sobą poważne zagrożenia, jak np. źle rozumiana wolność, nieograniczoną tolerancję czy też bezkrytyczne podejście do pluralizmu ideologicznego. Ks. Pasierbek w swym wystąpieniu demaskował pułapki czyhające na młodych ludzi, przedstawiając jednocześnie sposoby zaradzania temu przykreemu stanowi. Mowa tu oczywiście o środkach, jakimi dysponuje współczesny polski Kościół. Obraz polskiej młodzieży, jaki został przedstawiony w tym wystąpieniu, nie jest jednak skrajnie negatywny. Nie jest bowiem łatwo ocenić jednoznacznie tak sporą i zróżnicowaną grupę ludzi. Mowa tu także o grupach młodzieży, które nie tylko chcą, ale i skutecznie działają na wielu polach. Wartości, jakie sobą reprezentują, są efektem poświęcenia wielu wspaniałych wychowawców i katechetów, których działalność jest odczuwalna, chociaż wciąż niewystarczająca. Działalność ta nie obejmuje jednak tych młodych ludzi, którzy wymagają szczególnej troski i opieki, i to jest ukazane jako jej najsłabszy punkt.

Zadaniem drugiego referenta strony polskiej, Aleksandry Wróbel, było sprowadzenie do konkretności tych treści, które w sposób teoretyczny zostały wyłuszczone w referacie ks. dr. W. Pasierbka. Zakres tematyczny obejmował trzy najważniejsze zagadnienia. Kwestia katechizacji, jako obszar działalności Kościoła, której poświęca on wiele swej troski i uwagi, szczególnie wobec niedawno wdrożonej w życie reformy szkolnictwa, została potraktowana w sposób najpełniejszy. Aby temat stał się bardziej przejrzysty, zestawiono w dwóch rubrykach treści i metody, jakimi posługiwano się w epoce komunistycznej, i te, które są dominujące dzisiaj. Szczególnie mocno wyakcentowano fakt, iż celem wszelkiej działalności nauczyciela jest nie tylko wzrost intelektualny ucznia, ale i jego doskonałość duchowa, dojrzałość i samodzielność. Drugim ważnym zagadnieniem uwzględnionym w tym wystąpieniu był problem działalności katolickich organizacji młodzieżowych. Za przykład, najbardziej miarodajny, posłużyła działalność Ruchu Światło-Życie oraz Duszpasterstw Akademickich, wraz ze wszystkimi aspektami ich aktywności. Tematyka trzeciej części wystąpienia obejmowała fenomen polskich pielgrzymek i rekolekcji, zarówno tych indywidualnych jak i zbiorowych.

Międzynarodowy Kongres Pedagogiki Religijnej nie stał jednak tylko i wyłącznie pod znakiem spotkań fachowych. Wieczory i ostatni dzień kongresu zarezerwowany był dla wrażeń artystycznych. W skład programu weszły występy indyjskiej grupy tanecznej o dźwięcznej nazwie „Kalai Kaviri” reprezentującej Centrum Sztuki i Komunikacji w Tiruchirapali, oraz grupy muzyczno-tanecznej „Casa Nuevo Amanecer” rodem z Cochabamba (Boliwia). Założyciel tej grupy, Frank Weber, poświęcił życie ubogiej i opuszczonej młodzieży południowoamerykańskich slamsów, dając jej nie tylko dach nad głową i chleb, ale przede wszystkim nadzieję na lepsze życie.

Końcowym akcentem kongresu było spotkanie z prof. Hansem Küngiem i wspólna Eucharystia celebrowana pod przewodnictwem kard. Polycarpa Pengo z Tanzanii.

Międzynarodowy Kongres Pedagogiki Religijnej w Eichstätt był okazją do wspólnego przeżywania odpowiedzialności za Kościół i jego przyszłość. Wymiana doświadczeń pracy z młodzieżą, różnych szkół katechetycznych i stosowanych metod nauczania lekcji religii, a wszystko to przeżywane w różnych kontekstach kulturowych, społecznych, ekonomicznych i religijnych dało możliwość wzajemnego ubogacania się. Okazuje się bowiem, że okoliczności mogą być różne, ale człowiek ten sam i wspaniałe było, że przekazywane treści i doświadczenia miały jeden wspólny mianownik: wspólnie i każdy z osobna swoim życiem ma świadczyć o Jezusie Chrystusie. Solidarność w trudnościach i radościach, w przekazie wiary i życiu nią na co dzień tworzy najlepszy fundament, na którym Kościół, wchodząc w trzecie tysiąclecie, buduje swoją nadzieję.

*Aleksandra Wróbel, Kraków, Wit Pasierbek SJ, Kraków*

### III. METODY AKTYWIZUJĄCE W KATECHEZIE

#### Sprawozdanie z XXX Sympozjum w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym w Krakowie

W dniach 9-10 II 1999 r. odbyło się kolejne XXX Sympozjum w Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym w Krakowie. Tematem były metody aktywizujące w katechezie. Uczestniczkami sympozjum były studentki II i III roku.

Tegoroczne sympozjum prowadziła mgr Izabela Wójcik, z ramienia Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów Zabawy KLANZA.

Spotkanie rozpoczęło się w sposób nietypowy. Każda z uczestniczek, zaraz po wejściu na salę, zachęcona przez obecną już i przygotowującą pomoce p. Izabelę, przystępowała do wykonania proporczyka-wizytówki, który następnie umieszczono na rozciągniętym na szerokość sali sznurku. Miała ona zawierać imię oraz sigła i ilustrację graficzną ulubionego fragmentu z Pisma Świętego. Po zakończeniu tej pracy należało uzupełnić niedokończone zdania, wypisane na kartach, rozłożonych na podłodze w różnych częściach pomieszczenia. Brzmiały one: „Mam nadzieję, że te warsztaty...”, „Jestem tutaj chociaż...”, „W mojej pracy najbardziej lubię...” Jednocześnie uzupełniano listę obecności. Wszystko to odbywało się przy dźwiękach refleksyjnej muzyki, płynącej z kasyety magnetofonowej.

Oficjalnie rozpoczęła sympozjum s. dyrektor Margarita Sondej OSU modlitwą do Ducha Świętego. Następnie przedstawiła mgr Izabelę Wójcik, prowadzącą zajęcia, i życzyła wszystkim owocnej pracy. Pani Izabela zaproponowała 5 zasad pracy: punktualność, nieocenianie siebie i innych, wzajemne słuchanie, prawo do decydowania o własnej aktywności, troska o dobrą atmosferę na zajęciach, które zostały przyjęte



przez uczestniczki i umieszczone na różnokolorowych kartkach. Następnie w pracy grupowej uzupełniano niedokończone zdania z Księgi Przysłów. Po prezentacji pomysłów sformułowań prowadząca odczytała oryginalny tekst. Kolejną metodą pracy były alternatywne tytuły do przypowieści o synu marnotrawnym, które umożliwiają odkrycie właściwego sensu perykopy.

Nowy blok tematyczny stanowiła opowieść o proroku Jonaszu. Poszczególne fragmenty treściowe były przedzielone różnymi metodami aktywizacyjnymi.

Pierwszą z nich była metoda „pustego krzesła”, wykorzystana w dyskusji na temat: „Dlaczego Jonasz nie chciał spełnić posłannictwa?” Każda z osób mogła wybrać jedną z opcji: „czuł się słaby”, „nienawidził Asyryjczyków”, „miał wątpliwości co do tego, czy to rzeczywiście Bóg go wybrał” (można podać swoją rację). Utworzyły się w ten sposób cztery grupy, których członkinie, po ustaleniu argumentów, delegowały przedstawicielkę do dyskusji. Jedno krzesło było wolne (puste) – mogły zasiadać na nim osoby z kręgu, pragnąc bezpośrednio wyrazić swą opinię lub poprzeć swego przedstawiciela. Metoda ta umożliwiła kulturę dyskusji. Po dalszym fragmencie opowieści miała miejsce drama.

Kolejną formą aktywizacji była inscenizacja, figura lub słuchowisko. Poszczególne grupy miały zaprezentować konfrontację Jonasza z marynarzami. W dalszej części opowieści uczestniczki zostały postawione wobec problemu: „Dlaczego Jonasz chciał zginąć?” Kwestię tę przedyskutowano w małych grupach.

Kolejna metoda została zastosowana w momencie, gdy akcja opowiadania dotarła do chwili nawoływania proroka w Niniwie. Nastąpiła chwila dyskusji w grupach, po czym animatorka przyjęła rolę dziennikarza gazety „Wiadomości Niniwy” i zwracając się do poszczególnych grup jako do np.: bankierów Niniwy, złotej młodzieży, gospodyń przeprowadziła z nimi wywiad na temat odczuć, jakie wzbudza w nich wędrujący po mieście prorok. Gdy tok opowieści osiągnął moment skrucy Niniwitów prowadząca poleciła, aby uczestniczki dobierając się parami napisały na kartkach po trzy uczucia, jakich mógł doświadczać Jonasz. Po dalszym opowiadaniu dziejów Jonasza miała miejsce praca w grupach, której celem było wypracowanie sposobu oddziaływania wychowawczego na Jonasza, aby ten uwierzył w uniwersalizm Pańskiego miłosierdzia. Propozycje tego oddziaływania były bardzo różne. Najczęściej dotyczyły zrozumienia miłości każdego człowieka. Ostatnie zdanie z Księgi Jonasza zostało zacytowane bezpośrednio z Pisma Świętego i stanowiło swoiste wprowadzenie w osobistą refleksję: „Co Bóg mówi do mnie przez tę historię Jonasza?” Wypowiedzi zostały umieszczone na planszy.

Pierwszą część zajęć popołudniowych stanowił wykład objaśniający zastosowanie metody i rolę prowadzącego, która polega na kontrolowaniu czasu, dopilnowaniu grupy przez postawę akceptacji wszystkich pomysłów, ukierunkowywaniu pracy i ekspozowaniu efektów pracy grup. Po wykładzie przedmiotem pracy była przypowieść o synu

marnotrawnym. Uczestniczki w grupach miały za zadanie zanalizować etapy życia wewnętrznego syna marnotrawnego na podstawie otrzymanego tekstu, po czym zobrazować wybraną sytuację w formie kolażu, z użyciem gazet i szarego papieru. Prezentacja połączona była z odgadywaniem treści.

Z kolei analizowano przypowieść o zaginionej owcy. Tym razem, również w grupach, zastosowano metodę „burzy mózgów”, czyli formułowania jak największej liczby pytań, po czym nastąpił wybór i głośne odczytanie jednego z pytań, na które grupa chciała uzyskać odpowiedź.

Dalszą formą aktywizacji była „zmiana metafory”, wzorując się na zdaniu: „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją” należało dopisać według własnej koncepcji 10 różnych zakończeń do słów: „Choćby wasze grzechy były jak...”

Zakończeniem pierwszego dnia sympozjum było wspólne dziękczynienie podczas Eucharystii, sprawowanej przez o. J. S e r e m a k a SJ z zastosowaniem formularza o Duchu Świętym, w intencji p. Izabeli i każdej uczestniczki.

Drugi dzień sympozjum rozpoczął się wspólną modlitwą, której przewodniczyła s. dyrektor M. Sondej. Następnie uczestniczki poszukiwały paralelnych elementów w czterech tekstach biblijnych, umieszczonych na arkuszu szarego papieru. Po skończonej pracy plansze wędrowały od grupy do grupy i tak dokonywała się wymiana spostrzeżeń i wzajemne ubogacanie.

Druga część przedpołudniowych warsztatów poświęcona była historii Tobiasza. Konstrukcja była identyczna jak w przypadku analizy losów Jonasza, opowiadanie animatorki było przeplatane zastosowaniem metod aktywizujących. Pierwszą zastosowaną metodą było „puste krzesło” – wymiana zdań między przedstawicielkami grup na kanwie pytania: „Czy warto być wiernym Bogu?” Puentą dyskusji była osobista refleksja w ciszy nad problemem: „Jakie sytuacje wystawiają moją wierność Panu Bogu na próbę?” W toku dalszej opowieści, w momencie, gdy na planie pojawia się postać Sary, animatorka, po krótkiej charakterystyce, poleciła dwóm grupom, by ukazały wewnętrzne przeżycia tej bohaterki, a innym dwóm – Tobiasza, w postaci rzeźby. Uczestniczki musiały tu szczególnie zaktywizować mimikę swoich twarzy i gestykulację. W dalszym ciągu przekazu została m.in. odczytana Tobiaszowa modlitwa o śmierć – umieszczona na plakacie w sali. Stanowiła ona swoiste wprowadzenie do uzupełnienia niedokończonych zdań w tekście testamentu Tobiasza. Po wypełnieniu nastąpiła prezentacja. Wędrowka Tobiasza z Azariaszem została zwerbalizowana przez scenkę odegraną przez dwie uczestniczki wybrane przez animatorkę. Treść dialogu została wypunktowana na otrzymanych przez nie kartkach. Ciąg dalszy opowiadania został wzbogacony przez odczytanie modlitwy małżonków. Gdy w toku fabuły pojawił się motyw kopania grobu dla Tobiasza przez fatalistycznie myślącego teścia, narracja została przerwana i w parach dzielono się doświadczeniami beznadziejnych sytuacji życiowych, zacerpniętymi z autopsji. Ostatnią metodą aktywizującą przeżywanie histo-

rii Tobiasza był taniec Słońca, umożliwiający swoisty udział w weselu Tobiasza i Sary. Zachęta do przeczytania dziękczynnej modlitwy Tobiasza i osobistej nad nią refleksji zamknęła czas spotkań z tym bohaterem.

Uczestniczki ponownie przystąpiły do wypisywania postaci Starego i Nowego Testamentu, które Bóg ocalił, wyprowadził z niewoli. Kolejnym ćwiczeniem były puzzle – rozsypanka tekstów z Pisma Świętego. Grupy, po ułożeniu swoich fragmentów miały możliwość zweryfikowania tekstu za pomocą kserokopii. Na zasadzie karuzeli wszystkie grupy zapoznawały się z efektami pracy. Swoistą puentą przedpołudniowej części warsztatów była wędrownka serduszka, które kończyło też w poprzednich dniach poszczególne ćwiczenia. Otrzymujący serduszko czy też kolorowego języka, dokonywał refleksji, dzielił się aktualnym stanem ducha ze wspólnotą.

Zajęcia popołudniowe rozpoczęły się od wykładu wyjaśniającego metody i krótkiego skomentowania skryptu, który otrzymała każda z uczestniczek. Animatorka zwróciła szczególną uwagę na cel katechez biblijnych – przygotowanie młodego człowieka do podejmowania decyzji w duchu Ewangelii. Tekst Pisma Świętego ma stać się budulcem do rozwoju osobowości. Wykład został ubogacony relacją świadectwa dotyczącego kobiety, która przez uczestnictwo w warsztatach KLANZY nawróciła się. Tego popołudnia uczestniczki mogły zapoznać się także z metodą 2-4-8, którą zastosowano w dyskusji na temat jednego z warunków dobrej spowiedzi św. Praca w grupach 2, potem 4, a następnie 8 osobowych umożliwiła wymianę doświadczeń. Wsnute wnioski zostały przedstawione w postaci plakatu lub rebusu, wykonanego za pomocą farb.

Metodą aktywizującą, która wywołała najwięcej emocji było pantomimiczne ujęcie przypowieści o synu marnotrawnym. Role zostały przydzielone losowo na ich oryginalność wskazuje fakt, iż były osoby, które odgrywały „dalekie strony”, „świnie”, „strąki”, „szatę” itd. Do myślenia pobudzały też stroje wykonane własnoręcznie, w ciągu 15 minut przez uczestniczki z papieru i bibuły. Ostatnią formą aktywizacji była metoda pytań. Rzut kostką decydował o tym, z której kartki umieszczonej na podłodze, zostanie odczytane pytanie. Były one różne, choć wszystkie dotyczyły przeżyć w czasie kursu. Refleksje osobiste można było także wkładać do specjalnie w tym celu przygotowanych kopert. Symposium zakończyło uroczyste rozdanie świadectw ukończenia wstępnego kursu „Metody aktywizujące w katechezie”, radosne uwielbienie Boga słowami modlitwy „Chwała Ojcu”, pełne ciepła podziękowanie skierowane przez jedną z siostr w imieniu wszystkich uczestniczek do p. mgr Izabeli Wójcik i s. Dyrektor za zorganizowanie tego typu sympozjum.

*s. Joanna Nowińska, Kraków*